

POSTANOWIENIE

Dnia 20 stycznia 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski

w sprawie **Z.S.**

skazanego z art. 223 § 1 kk i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 kpk

w dniu 20 stycznia 2017 r.,

kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 24 czerwca 2016 r., sygn. akt IV Ka .../16,

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w W.

z dnia 28 grudnia 2015 r., sygn. akt II K .../13

p o s t a n o w i ł:

- 1. oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. zwolnić skazanego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych postępowania kasacyjnego;**
- 3. zasądzić od Skarbu Państwa kwotę 442,80 zł (słownie: czterysta czterdzieści dwa złote osiemdziesiąt groszy), w tym 23% podatku VAT, na rzecz adw. G. D. (Kancelaria Adwokacka w K.), obrońcy z urzędu skazanego Z.S., za sporządzenie i wniesienie kasacji.**

UZASADNIENIE

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy w W. wyrokiem z dnia 28 grudnia 2015 r., sygn. akt II K .../13, Z.S. uznał za winnego tego, że:

1. w dniu 23 czerwca 2010 r. w W., używając niebezpiecznego narzędzia w postaci łomu, działając w celu zmuszenia funkcjonariusza Policji K. N. do

odstąpienia od prawnej czynności zatrzymania, kilkakrotnie uderzył go łomem w głowę, następnie stosował przemoc fizyczną w postaci przytrzymywania, szarpania, wyrywania, kopania oraz uderzania rękoma po całym ciele, powodując u tego funkcjonariusza obrażenia ciała w postaci czterech ran tłuczonych głowy w okolicy ciemieniowej, stłuczenia łokcia prawego oraz stłuczenia okolicy lędźwiowej, które to obrażenia naruszyły prawidłowe funkcjonowanie czynności narządów jego ciała na okres poniżej dni siedmiu w rozumieniu art. 157 § 2 k.k., tj. występku z art. 223 § 1 k.k. i art. 224 § 2 k.k. w zw. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., za który wymierzył mu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

2. w miejscu i czasie jak w pkt 1 w celu zmuszenia funkcjonariusza Policji R.T. do zaniechania prawnej czynności zatrzymania stosował przemoc fizyczną w postaci przytrzymywania, szarpania, wyrywania, kopania oraz uderzania rękoma po całym ciele, tj. występku z art. 224 § 2 k.k., za który wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności;

3. w miejscu i czasie jak w pkt 1, działając wspólnie z drugim nieustalonym sprawcą, wobec którego wyłączono materiały do odrębnego postępowania, po uprzednim wyłamaniu drzwi wejściowych do pomieszczenia biurowego oraz drzwi garażowych w budynku położonym na terenie firmy W. S.A. z siedzibą w W., usiłował zabrać w celu przywłaszczenia mienie znajdujące się wewnątrz, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na spłoszenie sprawców przez funkcjonariuszy Policji, tj. występku z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k., za który wymierzył mu karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Na mocy art. 85 k.k. i art. 86 k.k. (bez wskazania paragrafu) orzekł wobec oskarżonego karę łączną 2 lat pozbawienia wolności, zaś na mocy art. 72 § 1 pkt 2 k.k. zobowiązał oskarżonego do pisemnego przeproszenia pokrzywdzonych funkcjonariuszy Policji. Nadto rozstrzygnął co do dowodów rzeczowych, wynagrodzenia obrońcy z urzędu i kosztów sądowych, zwalniając oskarżonego od ich ponoszenia.

Sąd Rejonowy uniewinnił natomiast Z.S. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 226 § 1 k.k.

Apelacje od tego wyroku wnieśli oskarżony, jego obrońca oraz prokurator.

Oskarżony zaskarżył wyrok w całości (najwyraźniej przeoczył, iż zawiera też

rozstrzygnięcie uniewinniające), zarzucając obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k., precyzując w czym upatruje naruszenia tych przepisów. Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie go od popełnienia przestępstwa przypisanego w pkt 3 oraz nadzwyczajne złagodzenie kar wymierzonych za przestępstwa przypisane w pkt 1 i 2, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Obrońca oskarżonego zaskarżyła wyrok w zakresie rozstrzygnięć zawartych w pkt 1 - 3, zarzucając:

1. obrazę przepisów postępowania, mogącą mieć wpływ na treść orzeczenia, a to:

- art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie istniejących wątpliwości na niekorzyść oskarżonego,
- art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie przez organ orzekający przy ocenie dowodów zasad logicznego rozumowania oraz nieuwzględnienie wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego,
- art. 410 k.p.k. poprzez oparcie poczynionych przez Sąd ustaleń na dowolnie wybranej części materiału dowodowego;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, a polegający stwierdzeniu, iż oskarżony dopuścił się czynów zarzucanych mu aktem oskarżenia, mimo że przeczą temu zebrane w sprawie dowody;

3. rażącą niewspółmierność kary, wyrażającą się w wymierzeniu oskarżonemu kary łącznej 2 lat pozbawienia wolności, poprzez przecenienie okoliczności obciążających i nieuwzględnienie okoliczności łagodzących, wobec którego orzeczenie tak surowej kary przekracza stopień winy.

W oparciu o powyższe zarzuty apelująca wniosła o uniewinnienie Z.S. od zarzucanych mu czynów, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, względnie o zmianę wyroku poprzez warunkowe zawieszenie wymierzonej kary pozbawienia wolności.

Prokurator zaskarżył wyrok w części zawierającej rozstrzygnięcie oparte na art. 72 § 1 pkt 2 k.k., zarzucając obrazę tego przepisu poprzez zobowiązanie oskarżonego do przeproszenia pokrzywdzonych w sytuacji, gdy nie było to możliwe, bowiem w sprawie nie orzeczono kary z zawieszeniem jej wykonania. Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez wyeliminowanie wymienionego orzeczenia.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 24 czerwca 2016 r., sygn. akt IV Ka .../16, wyrok w zaskarżonej części zmienił w ten sposób, że uchylił orzeczenie nakazujące oskarżonemu przeproszenie pokrzywdzonych, a w pozostałym zakresie wyrok utrzymał w mocy, zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca aktualnie skazanego Z.S.. Zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. rażące naruszenie przepisów prawa materialnego, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a to art. 31 § 1 i 2 k.k. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, iż w świetle okoliczności niniejszej sprawy oskarżony miał w czasie przypisanych mu czynów zachowaną pełną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, podczas gdy ocena ta nie została dokonana z punktu widzenia wiedzy medycznej, ale głównie z perspektywy faktów wskazanych w akcie oskarżenia, co należy uznać za niedopuszczalne, albowiem o tym, czy oskarżony miał w czasie inkryminowanego czynu zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem winny decydować przede wszystkim względy medyczne, a nadto poprzez błędną wykładnię znamienia „innego zakłócenia czynności psychicznych”, polegającą na przyjęciu poczytalności oskarżonego w czasie zarzucanych mu czynów, w sytuacji, gdy zaburzenia, na jakie cierpi oskarżony, stoją na przeszkodzie takiemu stwierdzeniu;

2. rażące naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, a to:

a) art. 433 § 1 i 2 k.p.k. poprzez przeprowadzenie niepełnej kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, polegającej na wybiórczym oraz powierzchownym rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy zarzutów podniesionych w apelacjach, a tym

samym zaniechaniu dokonania należytej kontroli trafności oraz prawidłowości zaskarżonego orzeczenia, w tym również prawidłowości procedowania Sądu I instancji, zwłaszcza dokonanej przez Sąd *meriti* oceny zebranych dowodów oraz prawidłowości poczynionych ustaleń faktycznych, w szczególności w zakresie czynu przypisanego oskarżonemu w pkt 3 części dyspozytywnej wyroku, gdzie obiektywnie brak jest jakichkolwiek dowodów wskazujących na jego popełnienie przez oskarżonego, jak również opisanego w pkt 1 i pkt 2 wyroku, podczas gdy Sąd II instancji jest obowiązany do wnikliwego i wszechstronnego rozważenia wszystkich wniosków oraz zarzutów podniesionych w środku odwoławczym, zarówno w *petitum*, jak i w jego uzasadnieniu, które to naruszenie jest rażące oraz ma istotny wpływ na treść skarżonego orzeczenia, bowiem w konsekwencji skutkowało poparciem oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji oraz przyjęciem za prawidłowe dowolnych ustaleń faktycznych Sądu *a quo*, a co za tym idzie utrzymaniem w mocy wyroku dotkniętego poważnymi uchybieniami i błędami;

b) art. 457 § 3 k.p.k. i art. 433 § 1 i 2 k.p.k. poprzez niewłaściwą kontrolę instancyjną, wyrażającą się w wybiórczym oraz powierzchownym rozpoznaniu przez Sąd odwoławczy zarzutów apelacyjnych szczegółowo opisanych w *petitum* wniesionych w niniejszej sprawie skarg apelacyjnych oraz w ich uzasadnieniu, ograniczoną w większości do dokonania ich oceny pod kątem formalnym, przy zaniechaniu właściwego merytorycznego ustosunkowania się do nich, w sytuacji, gdy zarówno podniesione w apelacjach zarzuty, jak też granice zaskarżenia środka odwoławczego, nakładały na Sąd Okręgowy obowiązek odpowiedzialnej oraz wnikliwej weryfikacji stanowiska Sądu I instancji w tym zakresie, które to naruszenie prawa jest rażące i ma istotny wpływ na treść orzeczenia, albowiem skutkowało niedostrzeżeniem przez Sąd odwoławczy rażących błędów Sądu *a quo*, a w konsekwencji utrzymaniem w mocy skarżonego wyroku Sądu I instancji;

c) art. 457 § 3 k.p.k. i art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 438 pkt 4 k.p.k. poprzez zaakceptowanie oraz utrzymanie w mocy wyroku Sądu I instancji w zakresie wymierzonych oskarżonemu kar jednostkowych za czyny opisane w pkt 1, 2 i 3 części dyspozytywnej wyroku, a w rezultacie orzeczenie wobec oskarżonego bezwzględnej kary łącznej pozbawienia wolności w wymiarze 2 lat, która to kara jest rażąco niewspółmiernie surowa, przekraczając swoją dolegliwością stopień

winy i stopień społecznej szkodliwości przypisanych oskarżonemu czynów, nawet przy uwzględnieniu uprzedniej karalności oskarżonego.

Podnosząc powyższe zarzuty, obrońca wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K.. Wystąpił także na podstawie art. 532 § 1 k.p.k. o wstrzymanie wykonania zaskarżonego orzeczenia oraz o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej skazanemu z urzędu oświadczając, że nie została ona opłacona w całości ani w części.

W odpowiedzi na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w K. wniósł o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Należało podzielić pogląd prokuratora o oczywistej bezzasadności kasacji, jakkolwiek rozważania w tym względzie muszą być obszerniejsze niż zaprezentowane w odpowiedzi na kasację oraz zwrócić uwagę na okoliczności w tym piśmie pominięte. W pierwszej kolejności należy stwierdzić, że chociaż zagadnienie poczytalności skazanego obrońca zdaje się traktować jako najważniejsze, o czym świadczy fakt, że jest mu poświęcona większość obszernego pisemnego uzasadnienia kasacji, to zarzut naruszenia przez Sąd odwoławczy art. 31 § 1 i 2 k.k. jest zupełnie chybiony. Skarżący powinien mieć na uwadze, że to nie ten Sąd prowadził postępowanie dowodowe i ustalał, czy w odniesieniu do skazanego zachodziły okoliczności, o których mowa w art. 31 § 1 i 2 k.k., a w takim razie nie mógł tych przepisów naruszyć. Sygnalizowanym uchybieniem mógłby zostać dotknięty tylko wyrok Sądu I instancji, jest jednak znaczące, że w apelacjach oskarżonego i jego obrońcy w tym zakresie zarzut nie został postawiony. Nadto autor kasacji wadliwie interpretuje pojęcie „obraza prawa materialnego”. Niejednokrotnie wyjaśniano, że następuje ona w razie wadliwego zastosowania, względnie niezastosowania przepisu tego prawa w orzeczeniu, które jest oparte na trafnych i niekwestionowanych ustaleniach faktycznych; w grę może też wchodzić błędna wykładnia prawa. Na gruncie niniejszej sprawy sygnalizowane przez skarżącego uchybienie miałoby miejsce, gdyby przepis art. 31 § 1, względnie § 2 k.k. sąd orzekający zastosował, przy braku ustalenia, że popełniając czyny, Z. S. nie mógł rozpoznać ich znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem, albo że

w czasie popełnienia przestępstw jego zdolność rozpoznania znaczenia czynów lub pokierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona. Doszłoby też do naruszenia wymienionych przepisów, gdyby ich nie zastosowano mimo ustalenia, że któraś z wymienionych okoliczności w przypadku skazanego miała miejsce. Nie ulega zatem wątpliwości, że wskazując na błędną wykładnię art. 31 § 1 i 2 k.k., skarżący w istocie podnosi niedopuszczalny w kasacji zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na przyjęciu, że w chwili popełnienia przypisanych mu czynów skazany nie był niepoczytalny, jak również że jego poczytalność nie była w znacznym stopniu ograniczona. Przekonuje o tym zwłaszcza końcowy fragment zarzutu, w którym jest mowa o „przyjęciu poczytalności oskarżonego w czasie zarzucanych mu czynów, w sytuacji, gdy zaburzenia, na jakie cierpi oskarżony, stoją na przeszkodzie takiemu stwierdzeniu”. W związku z tym należy podkreślić, że w apelacji obrońcy (nie ma procesowego znaczenia, że personalnie innego niż autor kasacji) zarzut ten nie był postawiony, natomiast w uzasadnieniu skargi przekonywano, w nawiązaniu do zarzutu obraży art. 5 § 2 k.p.k., że „wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, a co za tym idzie winy, rozstrzygnięte zostały na jego niekorzyść i skutkowały błędnym skazaniem”. Sam skazany, chociaż postulował, by Sąd odwoławczy za dwa przestępstwa orzekł kary nadzwyczajnie złagodzone, nie wskazał, że miałyby to nastąpić na zasadzie art. 31 § 2 k.k., jakkolwiek, domagając się zasięgnięcia opinii innych biegłych oraz dołączając do apelacji opinię sądowo – lekarską sporządzoną na użytek sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, najwyraźniej dążył do wykazania, że zagadnienie jego poczytalności w odniesieniu do czynów będących przedmiotem rozpoznania nie zostało należycie wyjaśnione.

Odczytując intencje autora kasacji nie tylko w oparciu o literalną treść zarzutu należy zaznaczyć, że w tej części uzasadnienia kasacji, która jest poświęcona błędnie postawionemu zarzutowi obraży prawa materialnego, można jednak doszukać się sformułowań krytykujących podejście Sądu Okręgowego do kwestii poczytalności skazanego oraz sposób kontroli wyroku Sądu *a quo*. Np. obrońca podnosi, że „Sąd I instancji powyższe zagadnienie potraktował w sposób lakoniczny, powierzchowny i nad wyraz beztroski (...), zaś Sąd odwoławczy takie procedowanie Sądu *meriti* zaaprobował, również nie poświęcając tej kwestii

pożądaney uwagi, czyniąc tym samym kontrolę instancyjną iluzoryczną”, jak również, że „mając do czynienia z rozbieżnymi opiniami specjalistów ze swojej dziedziny, gdzie żadnemu z nich nie sposób zarzucić niekompetencji czy braku wiedzy, Sąd I instancji zupełnie arbitralnie oparł swoje rozstrzygnięcie na dowolnie wybranej opinii, bez wskazania, czym się w tym względzie kierował, jak też bez konfrontacji biegłych ze sobą bądź dopuszczenia dalszej opinii innego ośrodka, zaś Sąd Odwoławczy takie procedowanie w pełni zaaprobował”. W nawiązaniu do tych twierdzeń należy wskazać, że w toku postępowania nie w sposób powierzchowny, ale wszechstronnie wyjaśniano, czy w odniesieniu do zarzucanych mu czynów Z. S. miał zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. W opinii sporządzonej w 2010 r. na zlecenie prokuratora biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili, że „brak podstaw do kwestionowania poczytalności podejrzanego Z.S. w czasie popełnienia czynu, jak i w czasie postępowania karnego, warunki art. 31 par. 1 lub 2 k.k. nie zachodzą”. W marcu 2012 r., już na zlecenie Sądu Rejonowego w W. biegli sporządzili opinię uzupełniającą, w której podtrzymali wcześniejsze stanowisko. Tym niemniej wydany przez ten Sąd wyrok został uchylony przez sąd wyższej instancji, który wobec opinii biegłej neurolog M. R. (opartej m.in. na relacji na relacji lekarki K. Z., mającej kontakt ze skazanym krótko po zdarzeniu) wskazującej, że w czasie zdarzenia Z.S. mógł przejść atak padaczki, po którym mógł mieć wyłączoną świadomość, zalecił należyte wyjaśnienie tego zagadnienia w oparciu o kompleksową opinię psychiatrów i neurologa z uniwersyteckiego zakładu medycyny sądowej. Rozpoznając sprawę ponownie, Sąd Rejonowy o sporządzenie opinii zwrócił się do niewątpliwie renomowanej placówki – Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w K.. Autorzy opinii – czterej lekarze odpowiednich specjalności oraz psycholog kliniczny, po zapoznaniu się z aktami sprawy i przeprowadzeniu szczegółowo opisanych badań skazanego, sformułowali starannie umotywowaną opinię, w której wskazali, że „brak jest jakichkolwiek podstaw, aby stwierdzić, iż w chwili krytycznego zdarzenia przebył atak padaczki lub aby jego zachowanie mogło świadczyć, iż taki atak przebył” oraz że „oskarżony Z.S. miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem w rozumieniu art. 31 § 1 i 2 k.k.”. Nieco ponad rok później, po

zapoznaniu się z dodatkową dokumentacją medyczną dotyczącą skazanego biegli stwierdzili, że nie wnosi ona żadnej nowej wiedzy na temat jego stanu w czasie zdarzenia i opinię w pełni podtrzymali. W tym stanie rzeczy nie ma powodów, by za wadliwe uznać stanowisko Sądu odwoławczego, że „słusznie Sąd Rejonowy uznał opinię biegłych lekarzy psychiatrów z CM UJ za w pełni wiarygodną, gdyż opinia ta jest jasna, logiczna i pełna” oraz że wątpliwości wynikające z relacji wspomnianej lek. Z. zostały wyjaśnione w tej opinii. Nie jest przy tym bez znaczenia, bo rzutowała na zakres badania sprawy przez Sąd odwoławczy okoliczność, że we wniesionych środkach odwoławczych nie wskazywano na konkretne okoliczności, które przemawiałyby za odrzuceniem opinii sporządzonej przez wymienioną placówkę uniwersytecką. Stara się to czynić dopiero autor kasacji, jednak nieprzekonująco, skoro ogranicza się do obszernego przytoczenia zapisów dokumentacji lekarskiej, opinii biegłej M. R. oraz forsowania tezy, że właśnie ta opinia wraz z rozpoznaniem przez K. Z. stanem zdrowia skazanego, powinna prowadzić do podważenia opinii sporządzonej w Zakładzie Medycyny Sądowej CM UJ, której autorzy rzekomo „nie kierowali się względami medycznymi, ale własną oceną dowodów zgromadzonych w sprawie na okoliczność sprawstwa oskarżonego oraz przekonaniem o tym, że oskarżony faktycznie dopuścił się zarzucanych mu czynów”. Należy w związku z tym zauważyć, że z treści kwestionowanej przez skarżącego opinii nie wynika, by jej autorzy nie brali pod uwagę względów medycznych oraz by dokonywali oceny dowodów. Natomiast nie mogli nie nawiązywać do zarzucanych ówczesnie oskarżonemu czynów, skoro mieli odpowiedzieć na pytanie, czy miał on zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia tych właśnie czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Trudno sobie wyobrazić, by biegli psychiatrzy opiniowali na okoliczność poczytalności danej osoby w odniesieniu do zarzucanego jej czynu wychodząc z założenia, że tego czynu nie popełniła. Przekonując, że dokonane przez K. Z. rozpoznanie stanu zdrowia skazanego powinno być podstawą do opiniowania sądowo – psychiatrycznego, skarżący pominął ważne stwierdzenia Sądu *meriti*, że „świadek ostatecznie sama nie była pewna swej diagnozy, skoro w niniejszym postępowaniu stwierdziła, że jednak była reakcja żrenic na światło, ale spowolniała być może ze względu na nieprawidłowe oświetlenie. Używając właściwej latarki być może

reakcja na światło byłaby większa”, jak też, że świadek wspomniała, że „gdyby miała latarkę dla dorosłych, to może ten odruch by był prawidłowy”. Z kolei wytykając sądom orzekającym, że „nie pochyliły się nad problemem, czy rozpoznane u oskarżonego zaburzenia (...) oraz zachowania o typie dysocjalnym nie wypełniają znamienia »innego zakłócenia czynności psychicznych« z art. 31 k.k., uniemożliwiając przyjęcie poczytalności oskarżonego w czasie czynu”, obrońca nie dostrzega, że autorzy sporządzonych w sprawie opinii, w tym opinii kompleksowej, odpowiadając na pytania prokuratury i sądu musieli mieć na uwadze wszystkie wymienione w art. 31 § 1 k.k. czynniki rzutujące na poczytalność badanej osoby. Trudno też pominąć, że kwestionując zasadność oparcia rozstrzygnięcia na opiniach biegłych stosownych specjalności, autor kasacji dezaprobująco zauważył, iż „co ciekawe (podkr. SN), właśnie w oparciu o te opinie (...) Sądy obu instancji oparły swoje rozstrzygnięcie w zakresie stanu świadomości oraz poczytalności oskarżonego”. W związku z tym należy stwierdzić, że zaskakujące byłoby raczej, gdyby rozstrzygnięcie w tym zakresie sądy nie oparły na uznanych za prawidłowe opiniach, których wiarygodność jest wzmocniona przez fakt, że różne zespoły biegłych doszły do tego samego wniosku.

Kolejne zarzuty kasacji (pkt 2 a i b) są niekonsekwentne w zakresie wskazania naruszonych przepisów postępowania, bowiem chociaż jednobrzmiąco mówią o „wybiórczym i powierzchownym” rozpoznaniu przez Sąd odwoławczy zarzutów apelacyjnych, to stawiają zarzut naruszenia art. 433 § 1 i 2 k.p.k. (pkt 2 a), a następnie art. 433 § 1 i 2, ale też art. 457 § 3 k.p.k. Ważniejszy jest jednak fakt, że zarzuty te nie są zasadne. Skarżący zupełnie nie wyjaśnia, dlaczego – przy takim ich ujęciu – za naruszony uznaje przepis art. 433 § 1 k.p.k., który w brzmieniu stosowanym przez Sąd odwoławczy obligował go rozpoznania sprawy w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym o tyle, o ile ustawa to przewiduje. Nie jest też jasne, w czym konkretnie autor kasacji upatruje wybiórczego rozpoznania przez Sąd *ad quem* zarzutów apelacyjnych, zaś gdy chodzi o twierdzenie, że zostały one rozpoznane powierzchownie, to należy uznać, że Sąd odwoławczy odniósł się do zasadniczych argumentów zawartych w apelacjach oskarżonego oraz jego obrońcy. Sprowadzały się one do twierdzenia, że zebrane dowody nie uzasadniały skazania Z. S., chociaż, mając na uwadze wniosek

zawarty w apelacji osobistej wymienionego wydaje się, że gotów był on jednak pogodzić się z przypisaniem mu przestępstw popełnionych na szkodę funkcjonariuszy Policji. Wyrażając pogląd, że w przypadku usiłowania kradzieży z włamaniem utrzymanie w mocy wyroku Sądu I instancji „dobitnie świadczy o braku przeprowadzenia jakiejkolwiek kontroli odwoławczej”, bowiem przeprowadzając tę kontrolę Sąd Okręgowy musiałby dojść do wniosku, że przypisanie oskarżonemu tego czynu „nie znajduje jakiegokolwiek poparcia w zebranych w sprawie materiale dowodowym” autor kasacji, chociaż nie reprezentował wtedy skazanego, powieli praktykę obrońcy z postępowania apelacyjnego, co do której Sąd odwoławczy zauważył, że polega na wyciąganiu własnych wniosków z fragmentów dowodów, które uznaje za wiarygodne, przy pomijaniu dowodów, które przekonały Sąd Rejonowy o winie oskarżonego. W odniesieniu do kasacji polega to m.in. na bagatelizowaniu zeznań policjantów, którzy dostrzegli dwóch mężczyzn wychodzących z terenu firmy W., podjęli próbę ich zatrzymania, skuteczną tylko wobec Z. S., bowiem mężczyźni, którzy nie reagowali na wezwania do zatrzymania się, po wbiegnięciu na nasyp kolejowy, pobiegli w różnych kierunkach. Nie może być uznana za podważającą stanowisko Sądu Okręgowego co do oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji argumentacja skarżącego, że „funkcjonariusze Policji mogli sugerować sobie przebieg zdarzenia”, jak też nawiązanie do zeznań świadka D. B. ze wskazaniem, że wyklucza on sprawstwo oskarżonego. Wątpliwości wynikające z zeznań tego świadka omówił i wyjaśnił Sąd *meriti*, zaś Sąd odwoławczy nie naruszył prawa uznając, że ocena tego dowodu nie przekracza granic oceny swobodnej. Jest faktem, że przedmiotowe zdarzenie miało miejsce w nocy, zaś wymieniony świadek ostatecznie przyznał, że „wzrok może się mylić” (k. 387 odw.; wymieniony numer, wcześniej już użyty, jest nieprawidłowy, wobec błędnej numeracji kart po karcie 392). Trudno za zgodne z zasadami poprawnego rozumowania i doświadczenia życiowego uznać twierdzenie obrońcy, że jeśli skazany wszedł na teren firmy W., to „mógł się tam znajdować w każdym innym celu”, a nie w celu dokonania kradzieży z włamaniem. Jest przecież faktem, że wyłamanie drzwi do pomieszczenia biurowego firmy miało w tym czasie miejsce, że nie zauważono, by inne osoby w tym czasie opuszczały ten teren, jak też, że skazany wraz z drugim mężczyzną starał się uciec policjantom oraz że miał przy

sobie łom. Eksponowana w kasacji okoliczność, że przeprowadzone ekspertyzy nie doprowadziły do odnalezienia śladów, które wskazywałyby na obecność skazanego w miejscu usiłowania kradzieży z włamaniem nie pozostała niezauważona przez orzekające w sprawie sądy, zwłaszcza przez Sąd Rejonowy, jednak słusznie nie została potraktowana jako wykluczająca sprawstwo skazanego, skoro wskazywały na nie inne dowody.

Podjęta przez skarżącego próba wykazania, iż Sąd odwoławczy procedował z rażącym naruszeniem prawa tym bardziej nie może być skuteczna że widać, iż autor kasacji podważa fakty, których żadną miarą nie da się zakwestionować. Jaskrawo jest to widoczne, gdy pisząc o „rzekomym pobiciu K. N.”, ignoruje nie tylko zeznania pokrzywdzonego, ale też fakt stwierdzenia u niego obrażeń ciała i znalezienia na łomie śladów krwi o profilu DNA zgodnym z profilem pokrzywdzonego. W takim razie, uwzględniając nie tylko zeznania wymienionego funkcjonariusza, ale i innych, którzy uczestniczyli w zatrzymaniu skazanego (Sąd *meriti* uznał za przydatne dla ustalenia przebiegu zdarzenia również zeznania Ł. W. i M. D.), nie sposób podzielić poglądu obrońcy, iż „wnikliwa kontrola instancyjna wyroku Sądu Rejonowego ujawniłaby, że brak jest dowodów wskazujących na działanie oskarżonego w celu zmuszenia funkcjonariuszy Policji, tj. K. N. i R.T., do odstąpienia od prawnej czynności zatrzymania i stosowania przemocy fizycznej”. Sąd Okręgowy stwierdził, że Sąd I instancji „dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie przede wszystkim w oparciu o zeznania funkcjonariuszy Policji K. N. i R.T., którzy relacjonowali przebieg zdarzeń w sposób logiczny, spójny i konsekwentny”. Podważając to stanowisko, obrońca utrzymuje, że „w przypadku R.T., zeznania świadków są na tyle chwiejne i rozbieżne, że nie sposób na ich podstawie czynić jakichkolwiek wiążących ustaleń faktycznych w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonego. Jeżeli zaś chodzi o K. N., ilość pojawiających się wątpliwości jest tak duża, że kategorycznie wyklucza możliwość przypisania oskarżonemu sprawstwa zarzucanego mu czynu, co niestety, mimo wywodów apelacji, nie zostało dostrzeżone przez sąd odwoławczy”. Wywód ten jest gołosłowny, zatem nieprzekonujący, bowiem na poparcie swoich twierdzeń skarżący nie podał, w czym konkretnie upatruje chwiejności i rozbieżności zeznań świadków oraz wątpliwości. Warto zauważyć, że w apelacji obrońcy argumentem

mającym podważać skazanie Z. S. za czyny z art. 223 § 1 i art. 224 § 2 k.k. było podniesienie „szeregu sprzeczności w zeznaniach policjantów”, przy czym jedynym uzasadnieniem tezy o istnieniu owych sprzeczności było spostrzeżenie, że „policjanci R. T. i Ł. W. nie dokonali wspólnie ujęcia oskarżonego, a więc R. T. nie mógł obserwować zadawania ciosów pokrzywdzonemu”. Widać, że nie może tu chodzić o żadną sprzeczność w zeznaniach świadków, ta bowiem zaistniałaby, gdyby zasadniczo odmiennie przedstawili oni przebieg zdarzenia, nadto nie wiadomo, dlaczego fakt, że R. T. nie ujął skazanego wraz z drugim policjantem (chodziło raczej o K. N., a nie o Ł. W.), wykluczała możliwość dostrzeżenia, że skazany zadał ciosy K. N. Wcześniej wskazano, że nie sposób negować, iż fakt ten miał miejsce, skoro zeznania świadków zostały wsparte dokumentacją i opinią lekarską co do obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonego i znalezieniem na łomie śladów krwi (według świadków K. N. silnie krwawił). Szerzej na temat zeznań funkcjonariuszy Policji wypowiadał się w apelacji własnej Z. S., który zaprezentował sobie właściwą logikę stwierdzeniem, iż „K. N. został poszkodowany przez nieudolność R.T.” i starał się wykazać „niejasną postawę” tych policjantów, że drugi z wymienionych nie brał udziału w jego zatrzymaniu, zatem nie mógł być pokrzywdzony przestępstwem oraz że zeznania D. B., które miały wykluczać jego udział we włamaniu do budynku firmy W., Sąd I instancji powinien „uznać w całości, a nie tak jak uczynił to szczątkowo - wybiórczo”. Jest faktem, że Sąd odwoławczy nie odniósł się szczegółowo do wszystkich argumentów skarżącego, nie skutkuje to jednak naruszeniem wskazanych w kasacji przepisów postępowania w sposób rażący i mogący mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Jak wcześniej wspomniano, Sąd Okręgowy podzielił ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji, który wykazał, dlaczego zeznania świadka B. nie prowadzą do wykluczenia udziału skazanego w usiłowaniu kradzieży z włamaniem. Można też zauważyć, iż świadek zeznał, niewątpliwie mając na myśli osoby, które widział jako włamujących się do budynku, że gdy policjanci krzyczeli i wymachiwali latarkami, „ci” mężczyźni zaczęli uciekać oraz że policjanci pobiegli za „tymi” mężczyznami (k. 387 akt sprawy). Trudno zatem było przyjąć sądom orzekającym, że funkcjonariusze podjęli pościg za mężczyznami widzianymi przez świadka, a chociaż jedynie na kilka sekund stracili z nimi kontakt wzrokowy, zatrzymali innego

mężczyznę, tj. Z. S., nie wiadomo dlaczego, w razie niepopelnienia przestępstwa, też uciekającego i wszelkimi sposobami broniącego się przed zatrzymaniem. Nie bez racji, przy aprobacie Sądu odwoławczego, Sąd *meriti* stwierdził, że „na sprawstwo Z.S. wskazuje w tym wypadku jedynie ciąg poszlak, który prowadzi do jednej możliwej wersji zdarzenia”. Jeżeli natomiast skazany w apelacji podnosił, że w pierwszych zeznaniach świadkowie W. i D. nie wskazywali, iż R. T. zatrzymywał go wraz z K. N., to późniejsze zeznania tych świadków nie wykluczały stanowczo tej ewentualności, nadto nie można uznać za błędne stanowiska Sądu odwoławczego, gdy ten zwrócił uwagę, że Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych dokonał „przede wszystkim” w oparciu o zeznania K. N. i R. T., które wskazywały na pokrzywdzenie również drugiego z tych funkcjonariuszy.

Przechodząc do zarzutu z pkt 2c kasacji należy wskazać, że utrzymanie w mocy wyroku Sądu I instancji w zakresie wymierzonych oskarżonemu kar jednostkowych oraz kary łącznej pozbawienia wolności (zarzut oczywiście wadliwie sugeruje, że po utrzymaniu w mocy orzeczeń co do kar jednostkowych to Sąd odwoławczy „w rezultacie” orzekł wobec skazanego karę łączną) z pewnością nie skutkowało naruszeniem art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k.; miałoby to miejsce, gdyby Sąd *ad quem* w ogóle nie odniósł się do zarzutu rażącej niewspółmierności kary, względnie nie wyjaśnił, dlaczego uznał go za niezasadny. Jest jednak widoczne, że w istocie skarżący sformułował niedopuszczalny w kasacji zarzut wymierzenia skazanemu kary rażąco niewspółmiernej, przy czym, co wielokrotnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego wyjaśniano, określonego w art. 523 § 1 k.p.k. zakazu wnoszenia kasacji wyłącznie z powodu niewspółmierności kary, o ile ta niewspółmierność nie jest wynikiem naruszenia prawa, nie uchyla zamieszczenie w kasacji innych jeszcze zarzutów pod adresem wyroku sądu odwoławczego.

Kierując się powyższymi względami Sąd Najwyższy, orzekając w trybie przewidzianym w art. 535 § 3 k.p.k., rozstrzygnął jak w postanowieniu. W takim wypadku bezprzedmiotowe stało się orzekanie w przedmiocie wniosku o wstrzymanie wykonania zaskarżonego orzeczenia.

Sytuacja materialna skazanego, powodująca zwolnienie go od kosztów sądowych przez sądy orzekające w obu instancjach, uzasadniała zwolnienie go na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. także od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów

sądowych postępowania kasacyjnego.

Wobec zgłoszenia przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wniosku o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, zgodnie z art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o advokaturze (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 1999), zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy wspomniane koszty, przy czym wysokość należnej kwoty określono według stawki ustalonej w § 17 ust. 3 pkt 1 w rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714), podwyższając ją, zgodnie z § 4 ust. 3 tego rozporządzenia, o kwotę podatku od towarów i usług.

kc